Nr. 249 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 30 października 1925 | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKI... I SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zażegnanie wojny pomiędzy Grecją i Bułgarją.

Skuteczna ingerencja Ligi Narodów.

O poprawienie doli więźniów.

Debata nad organizacją więziennictwa w sejmie.

WARSZAWA, 28. 10. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po oświadczeniu marszałka, iż poseł Lidak z Piasta zrzekł się mandatu, załatwiono szereg drobnych spraw.

Tow. Lieberman referował poprawki senatu do ust. o postępowaniu karnem w wojsku.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad poprawkami senatu do ust. o wykonaniu reformy rolnej, których jest razem 162, z tego 110 przyjętych przez komisję, a 52 odrzuconych. Poprawki referował pos. Makulski (Piast).

Posłowie z Wyzwolenia Poniatowski, Maksymiljan Malinowski i Sanojca ostro krytykowali ustawę, a zwłaszcza pogarszające ją poprawki.

Pos. Balin (Niez. Partja Chłopska) występuje przeciw ustawie, z poprawkami i bez nich. Poczem tak poseł Balin, jak i poseł Sanojca ostro krytykują stanowisko PPS. w sprawie wprowadzenia reformy rolnej. Pos. Sanojca jest bardzo niezadowolony, że PPS. domaga się ziemi i dla robotników, gdyż — powiada p. Sanojca — ziemia jest tylko dla chłopa, a nie dla mieszczucha.

Na wniosek pos. Osieckiego dyskusję przerwano. Głosowanie nad ustawą odbędzie się w piątek.

Przystąpiono do ust. o organizacji więziennictwa. Pos. Sommerstein (Kl. Żyd.): Z badań sejmowej komisji wynika, iż w więzieniach stosuje się bicie, zimno. Zbyt częste są wypadki głodówek.

Poseł Prystupa komunista i Jeremicz (Białorusin) wyliczają przykłady godnych pożałowania stosunków w więzieniach.

Tow. Uziębło stwierdza, że ustawa ta musi być rozpatrywana spokojnie, dlatego o szczegółach nadużyć nie mówi, ale przyłącza się do protestu innych mowców, którzy wypowiedzieli się przeciw obecnemu systemowi badań i karań w więzieniach i aresztach, oraz przeciw systemowi ukrywania tego przez władze więzienne.

Pos. ks. Wyrębalski usiłuje wybielić przez poprzednich mówców napiętnowane nadużycia. Staje w obronie winnych nadużyć, wogóle jest zadowolony z obecnego stanu rzeczy.

Następnie minister Żychliński nieudolnie stara się odeprzeć postanowione zarzuty.

Pos. Kozłowski (N. D.) stawia wniosek o przerwanie dyskusji.

Następnie marszałek oświadcza w sprawie wniesionego przez Wyzwolenie wniosku o rozwiązanie sejmu, iż sprawa ta będzie rozpatrywana na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w piątek, o godz. 11-tej.

Na tem zakończono obrady.

—:::—

Walka o wstrzymanie podwyżki komornego.

WARSZAWA, 28. 10. (tel. wł.). Sejmowa komisja prawnicza rozpoczęła dziś dyskusję nad wnioskami w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Nowela ta przewiduje automatyczne wstrzymanie podwyżki komornego od 1. stycznia 1926 r.

Referent tow. Pużak wypowiada się przeciw wnioskowi Ch. D., gdyż Ch. D. domaga się wstrzymania podwyżki tylko dla bezrobotnych oraz dla zarabiających miesięcznie maksimum 80 zł. Przyjął natomiast kilka wniosków Koła żyd.

Pos. Bittner krytykuje projekt, bo uważa, że pogorszy sprawę.

Przeciw wypowiedzieli się także posłowie Brodacki i Rzepecki.

Wart Pac pałaca.

Zamiast Lindego Szmidt.

WARSZAWA, 28 10. (tel wł.) Dzisiaj Rada ministrów uchwaliła przedłożyć Prezydentowi kandaturę p. Szmidta na stanowisko prez. PKO.

P. Szmidt jest prawą ręką p. Kucharskiego, kierownikiem Oddziału PKO. w Poznaniu, znanym zaciekłym endekiem. Ponieważ stosunki w PKO. wymagają gruntownej przemiany lekkomyślnością ze strony rządu jest oddanie jej w ręce kliki.

Grecy opuszczają zajęte terytorjum.

Poddanie się decyzji Ligi Narodów.

PARYŻ, 28 10. (PAT.) Bułgarzy i Grecy zawiadomili dziś rano Radę Ligi Narodów, że przyjmują bez zastrzeżeń wczorajszą jej decyzję. Rząd grecki zaznaczył, że ewakuacja terenów bułgarskich rozpoczęła się dziś rano. Delegaci greccy i bułgarscy zwrócili się do Rady Ligi Narodów z prośbą, aby przeprowadzono obszerne śledztwo celem ustalenia źródeł incydentów pogranicznych. Briand przyjął do wiadomości z wielkiem zadowoleniem odpowiedź Greków i Bułgarów. Rada Ligi Nar. zapoznała się już z doniesieniem rzeczoznawców wojskowych, którym powierzono stwierdzenie na miejscu, czy wykonany został rozkaz, skierowany do wojsk bułgarskich i greckich.

SOFJA, 28 10. (PAT.) W związku z depeszą z Aten w sprawie demarche ministra pełnomocnego rumuńskiego Langha Rascanu, — dowiaduje się bułg. Agencja Telegr., że rząd bułgarski zwrócił się istotnie z prośbą o przyjazną interwencję w celu uregulowania sporu grecko-bułgarskiego zarówno do Rumunji, jak i do innych mocarstw. Działo się to jednak przed tem, zanim sprawę tę poruczono Lidze Narodów. W poniedziałek, 26 bm. rząd bułgarski za pośrednictwem ministra rumuńskiego w Sofji i bułgarskiego charge d'affaires w Atenach złożył ministrowi pełnomocnemu Lingha Rascanu wyrazy wdzięczności za przyjazną interwencję, podkreślając jednak, że wobec podniesienia sprawy w Radzie Ligi Narodów, Bułgarja nie może wszcząć bezpośrednich rokowań z Grecją.

—:::—

Syfuacja pod Damaszkiem

LONDYN, 28. 10. (AW). Z Beiruth donoszą, że 6 zorganizowanych band arabskich grasuje w okolicy Damaszku. Jedna z nich wtargnęła do miasta w zamiarze pochwycenia bawiącego tam chwilowo generała francuskiego Sarraila, dowódcy wszystkich sił francuskich w Syrji. Francuzi w odwet ostrzeliwali miasto dla wywołania postrachu wśród ludności, którą podejrzywają o porozumiewanie się z tymi bandami i zawiadomienie przywódców band o dniu przybycia gen. Sarraila do Damaszku. Bandy te liczyć mają kilka tysięcy ludzi, którzy szukają zemsty na Francuzach za szkody wyrządzone podczas bombardowania miasta.

Pospieszna komunikacja Paryż--Warszawa.

WARSZAWA, 28 10. (AW.) Podczas obrad międzynarodowej konferencji kolejowej w Hadze przyjęło projekt delegacji polskiej w sprawie wprowadzenia pośpiesznego pociągu Paryż Warszawa, który przebiegać będzie tę przestrzeń w skróconym czasie 29 godz. Pociąg ten, noszący nazwę „Lux“ łączyć się będzie w Warszawie z pociągiem pośpiesznym idącym na Stołpce, gdzie znów będzie miał bezpośrednie połączenie z pociągiem do Moskwy. W ten sposób komunikacja pośpieszna łącząca Zachód ze Wschodem odbywać się będzie tranzytem przez Polskę.

I Niemcy zaprzestają wydalać optantów.

WARSZAWA, 28 10. (AW.) Rząd pruski w odpowiedzi na rozporządzenie rządu polskiego wstrzymujące wydalanie optantów niemieckich zarządził wstrzymanie wydalania optantów polskich z Niemiec.

Straszny wypadek.

AMSTERDAM, 28 10. (AW.) Dzienniki tutejsze donoszą, że w miejscowości Medan (na Sumatrze) runął most, na którym znajdowało się wiele osób. Przeszło 100 osób spadło do rzeki i utonęło.

Porozumienie z Polską koniecznością dla Litwy.

Nastąpił punkt zwrotny w dotychczasowej polityce Litwy kowieńskiej. Rząd litewski zdecydował się po sześcioletnich wyczekiwaniach zapoczątkować rokowania z Polską.

Motywy, skłaniające rząd kowieński do przyjęcia zaproponowanych przez Polskę rokowań, były dwu rodzaji: presja ze strony sfer finansowych Anglji, i Francji, którym zależy bardzo na spławie po Niemnie zakupionego w Polsce drzewa i wogóle ożywienie martwego portu w Kłajpedzie. I sytuacja finansowo- ekonomiczna kraju, przedstawiająca się w ostatnich czasach wprost fatalnie.

Jedną z największych bolączek Rzeczypospolitej litewskiej jest ogromna drożyzna.

Głównym czynnikiem tej drożyzny jest kapitał, albo lepiej — jego brak i wysoka stopa procentowa.

W danej chwili, kiedy Litwa strasznie potrzebuje dla swoich przemysłowych inwestycyj i handlu długoterminowego i taniego kredytu, konjunktura polityczna odstrasza wszelkich poważniejszych finansistów do udzielenia go. Bo któż zechce ryzykować swój kapitał w kraju, który twierdzi, iż jest w stanie wojny.

Dotąd działają na Litwie małe zagraniczne kapitały spekulacyjne, które robią na dużem oprocentowaniu dobre interesa. I to się odbija fatalnie na życiu ekonomicznem kraju, powoduje ogólną drożyznę drożyzna wywołuje wzrost rozchodów państwa i t. d.

A gdy sfery zainteresowane zwróciły się o pożyczkę do zagranicznych kapitalistów, — odpowiedziano, iż na przeszkodzie udzieleniu kredytów staje jedynie polityka kontr- pokojowa, prowadzona dotychczas przez Litwę w stosunku do Polski.

Że dobre stosunki z Polską przyczynią się do ekonomicznego podniesienia kraju, — niema dwóch zdań. Spław po Niemnie, ożywienie portu w Kłajpedzie, bezpośrednie stosunki handlowe na dotychczas martwych, ogromnych przestrzeniach granicy litewsko- polskiej, — a co zatem idzie zmniejszenie bezrobocia, podniosłoby dochody państwa, zmniejszenie drożyzny i t. d.

A co najważniejsze, ustabilizowane stosunki z Polską przyczynią się do przypływu kapitałów obcych, bez których Litwa nieposiadająca własnych surowców, ani bogactw mineralnych: wprost nie może egzystować. Znamiennym jest głos jaki w sprawie negocjacji z Polską zabierają miarodajne czynniki litewskie. A mianowicie w organie rządowym „Kłajpedes Żinios“ ukazał się artykuł wskazujący na to, iż Litwa bezwzględnie musi nawiązać stosunki ekonomiczne z Polską. „Swemi własnemi siłami — mówi artykuł — my Wilna nie odbierzemy. W przyszłości napewno zdarzy się ku temu sprzyjająca okoliczność. Lecz nie można teraz negować stosunków ekonomicznych z sąsiednim krajem, mającym z Litwą dużą rozciągłość granic“.

Wiemy, jak na razie zakończyły się rokowania w Lugano.

Nadziei jednak tracić nie trzeba, bo wszystko zmusza Litwę do zmiany stanowiska w najbliższej przyszłości.

Zwycięstwo wyborcze robotników berlińskich.

BERLIN, 28 10. Według ostatnich obliczeń wybory do berlińskiej rady miejskiej dały następujące wyniki:

Socjaliści — 604.704 głosów, komuniści — 347.282, niezależni socjaliści 14.608, niem. narodowcy — 385.326, niem. partje ludowe — 111.432, demokraci — 171.961, partja gospodarcza — 73,264, centrum — 23.265. Na trzy pomniejsze ugrupowania przypadło razem około 70.000 głosów.

Wobec tego socjaliści uzyskali 74 mandatów, (dotychczas 43, do czego atoli poniekąd doliczyć trzeba 44 byłych niezależnych), komuniści — 42 (dotychczas 20), niem. narodowcy — 47 (dot. 42), niem. partja ludowa — 13 (dot. 36), demokraci — 21 (dot. 16), partja gospodarcza — 9 (dot. 12), centrum — 7 (dot. 8), niezal. socjaliści — 3 (jak dotychczas) inne drobne partje — 8.

Trzy partje robotnicze posiadają zatem 119 mandatów, wobec 100 mandatów partji burżuazyjnych.

Socjalna demokracja pozostała zatem najsilniejszą partją w Radzie, zdobywając prawie dwa razy tyle głosów co komuniści.

—:::—

Bombardowanie Damaszku.

LONDYN, 28 10. Syryjskie pisma donoszą, że w Damaszku zburzonych zostało 500 domów przez ogień artylerji francuskiej. Ofiarą walk padło około 8000 osób. Uchodźcy opowiadają, że bombardowanie trwało 57 godzin. Armeńczycy masowo opuszczają Damaszek.

Egzekutywa arabska w Jerozolimie oświadcza, że przez bombardowanie Damaszku, Francuzi utracili wszystkie sympatji wśród Arabów.

—:::—

Żeromski powrócił do zdrowia.

WARSZAWA 28 10. Stan zdrowia Stefana Żeromskiego polepszył się tak szczęśliwie, że znakomity pisarz wrócił przed kilku dniami do Warszawy, do swego zimowego mieszkania na Zamku.

Już w Konstancinie autor „Popiołów“ zabierał się zwolna do pracy. Obecnie może już pisać codziennie kilka godzin. Lekarze zalecają wyjazd do miejscowości o łagodniejszym klimacie, ale w tej chwili nie jest to jeszcze możliwe.

Z NIWY LUDZI DOBREJ I WYTRWAŁEJ WOLI.

I.

Wydawnictwa artystyczne lwowskie.

Zwyczajnie tak w Polsce bywało, że bierność, obojętność większości społeczeństwa na wielu, bardzo wielu polach, wynagradzała zapalczywa gorliwość — jednostek. Znaną jest rzeczą, iż towarzystwa, zrzeszenia nasze żyją i pracują, czyli, jak się pospolicie mawia, „stoją“ wysiłkiem jednej lub kilku, oddanych sprawie, pracowitych nieraz nie do wiary — jednostek.

Zwłaszcza w dziedzinie sztuki, stosunki u nas były i są pod tym wzgl. — klasyczne.

Zastrzegamy się, że nie mamy na myśli właśnie dzisiejszych warunków życia, doby przesilenia gospodarczego, niesłychanie ciężkiej dla sztuki i artystów, ale miejmy nadzieję — przejściowej.

Jakże jednak było i dawniej?

O nastroju społeczeństwa wobec zagadnień kulturalnych, wobec sztuki i artystów, dobitnie wspomina Stanisław Witkiewicz w studjum o Aleksandrze Gierymskim (wyd. w. r. 1903). Warszawa w owych latach, kiedy żył w niej Gierymski, nie była bynajmniej zubożała, wydawano tam krocie na kosztowne stroje, na wykwintne jadła i napoje, na wyścigi i karty... A pierwszorzędnych malarzy polskich których później tak wysoko oceniła zagranica (Chełmoński i Gierymski) — zjadała nędza.

W wyż wspomnianem studjum niesłychanie trafną rzucił Witkiewicz uwagę: „Żeby bogactwo prywatne mogło podlegać jakiejś społecznej kontroli, któraby powstrzymywała jego marnotrawstwo na niskie i marne cele, pokazałoby się, że nie naruszając w niczem słusznych praw jednostki, ani normalnego biegu spraw ekonomicznych, możnaby miljony zużywać na najidealniejsze cele, na sztukę, lub rozmyślania o najbardziej oderwanych zagadnieniach umysłowych. Czasem, jak się spotyka pewnych ludzi, o których się wie, ile ich życie kosztowało tysięcy, ba! miljonów, człowiek się zdumiewa i pyta: — I to za takie skarby wyhodował się taki okaz? Pracę tysięcy ludzi żyjących, oszczędzone dziedzictwo pokoleń wymarłych, wszystko to pochłania taki jeden żołądek...

— Nie, nigdy nam nie brakło pieniędzy — jeżeli czego brakło kiedy i braknie, to ludzi odpowiednich, czasem tych, którzy tworzą, czasem tych, którzy twórców rozumieją, czczą i potrzebują“.

Słowa te i dziś nie straciły nic ze swej „aktualności“.

Niezrozumienie doniosłych wartości sztuki, obojętność tych, którzy — mogliby, ale „nie chcą chcieć“, bierność kół inteligencji, którą pozatem dziś „sproletaryzowały“, że się tak wyrażę, warunki materjalne obecne, i... nędza szerokich mas, — oto tło pracy artystycznej u nas.

Nieprzyjazne, niewątpliwie — smutne i szare — ale, nie beznadziejne.

Przedewszystkiem — talentów jest u nas wiele, talentów pierwszorzędnych, należy zatem temu „przyrodzonemu bogactwu“ stworzyć odpowiednie warunki życia i rozwoju.

Należy... ale jakże ciężko właśnie o to, co należałoby czynić!...

Na razie spotykamy się tylko z usiłowaniami jednostek — i sądzimy, że przedewszystkiem zadaniem publicysty jest te właśnie usiłowania idące po linji rozwijania w społeczeństwie czci i rozumienia dóbr kulturalnych — z całą życzliwością, nawet pieczołowitością popierać.

Myśli te nasunęły mi się, kiedy na biurku redakcyjnem zjawił się nowy rocznik wydawnictwa p. t.:

„KSZTAŁT i BARWA“.

Pismo to, raczej zaliczyćby można do kategorji „fachowych“, których tak wiele wychodzi zagranicą, a które rozkrzewiły się tam bujnie i pięknie. Nasz „Kształt i barwa“ to dopiero roślinka wątła, której trzeba blasku słonecznego i użyźnienia gleby nieurodzanej, by swobodnie wzrość i zakwitnąć mogła. Przyglądając się temu wydawnictwu, dostrzegamy że i ono, jak wogóle wszelkie placówki kulturalne, „stoi“ przedewszystkiem pracą i wysiłkiem, swego redaktora i wydawcy, Stanisława Matzkego.

Wznawiając wydawnictwo po dziesięcioletniej przerwie, oznajmia p. Matzke na wstępie rocznika za rok 1923 (który mamy przed sobą) że „terminy wydawania czasopisma, jego format, objętość i t. p. nie są jeszcze ustalone, a to ze względu na „niezupełnie wiadomy stopień zainteresowania się danym przedmiotem“.

Głos żyjącego nieznanego żołnierza.

Zbliża się rocznica listopadowa i wielka uroczystość na cześć zmarłego nieznanego żołnierza. Warto pomówić o znanych i nieznanych żołnierzach, którzy tę rocznicę święcić będą przeważnie w głębokim poczuciu krzywd i niewdzięczności jednostek — które ich krwawym trudem i bohaterskim poświęceniem wspięły się w górę i kuglarską reklamą niepowinne na świętość przelanej krwi szargają tą firmą dla zdobycia swych złotodajnych stanowisk i zaszczytów.

A pierwsze skrzypce dzierży między niemi pan Czesław Mączyński — poseł na sejm Rzeczypospolitej — członek klubu obszarników. Bo trzeba wiedzieć, że pan Czesław za swoje „bohaterskie“ czyny — za wszystkie rauty i reduty otrzymał też działkę żołnierską w wysokości 133 morgów wraz z budynkami folwarcznemi w powiecie brzeżańskim i został — „obszarnikiem“.

Możnaby na to kiwnąć ręką... ale ba — sprawa bliżej rozpatrzona inaczej się przedstawia jakby kto myślał. Najpierw dlaczego Okręgowy Urząd Ziemski z panem Orzechowskim na czele — który tak skrupulatnie przestrzega przepisów maksimum nabywanej ziemi — wobec innych, prawdziwie zasłużonych osadników wojskowych — lecz biednych i bez poparcia — tutaj w tym wypadku zezwolił na zakupienie panu Czesławowi aż 133 morgów. Przecie pan prezes wie dobrze że pan poseł wziął go na kawał i podstawił aż pięciu swoich braci — obdzielając ich prowizorycznie po 15 i 20 morgów i zrobił ich zdaje się mimo ich woli na gwałt zasłużonymi obrońcami Lwowa. Biedny Filip nawet się znalazł — co wlazł chcąc nie chcąc w te konopie. I Józef, który prochu nie wąchał figuruje miast na liście upadłych dyrektorów banku — w aktach byłych osad żołnierskich i O. U. Z. jako zasłużony żołnierz W. P. i obrońca Lwowa. Co na to powie Związek Obrońców Lwowa — że drogą sercu każdego uczciwego polaka firmą się frymarczy i samowolnie się wydaje zaszczytne dyplomy niezasłużonym zupełnie, obojętnym na sprawy narodowe filistrom — i Bogu ducha winnym pantoflarzom domowego ogniska.

I to wszystko bajka...

Przy podziale działek pan poseł-brygadjer tak się zwinął cichutko, że zagarnął wszystkie budynki folwarczne a swym żołnierzom i oficerom pokazał figę i zostawił ich na gołej ziemi — broniąc nawet przejazdu i przechodu przez swe obejście. Z słodkiego do niedawna — umizgającego się do każdego „batiara“ (bo tak zwie obrońców Lwowa), którego potrzebował do swych ambitnych celów — stał się butnym pankiem i grozi zawadjacko pięścią...

Przecie panu prezesowi też wiadomo — bo sam rozesłał zawiadomienie do wszystkich osadników (prócz do p. Czesława), że każdy osadnik ma osobiście na działce gospodarować — pod rygorem utraty tejże działki.

Działkę swą mimo to wydzierżawił p. Czesław najpierw p. B. Rembowskiemu, wprawdzie zawodowemu rolnikowi, otrzaskanemu już w najgorszych nawet gospodarstwach obszarniczych i byłemu dowódcy „Bemaków“ — ale ten w tym wypadku musiał kapitulować gdyż przez chęć odpłacenia się swemu dobroczyńcy wpadł w zatargi osadnicze prowadzone między kolonistami a panem Czesławem. Widząc co się święci naraziwszy siebie i pana Czesława na pewne straty rzucił wszystko — klnąc dzierżawę i świat cały i poszedł szukać innego wdzięczniejszego chleba. Teraz pan Czesław inaczej się urządził — idąc za przybiegłą radą brata swego Józefa. By wyślizgnąć się mimo wszystko z nakazów Urzędu Ziemskiego wydzierżawia powtórnie ośrodek folwarczny niejakiemu p. Jurczyńskiemu z tem iż dla oka przed O. U. Z. i opinją publiczną będzie się tenże zwał nie dzierżawcą — ale administratorem.

Tak znowu wziął p. Czesław z bratem swym Józefem O. U. Z. na kawał.

I na to można jeszcze kiwnąć ręką...

Ale co powie opinja publiczna na to, że ten sławny pan brygadjer nie pomnąc już na jego przyrzeczenia i obowiązek obywatelski — ale na samą ludzkość — ruguje z całą zawziętością i bezwzględnością jakiejby mu pozazdrościł pierwszy lepszy szmajgeles — z „niby“ swych chatek folwarcznych, umieszczonych tam przez poprzedników i dawnych dzierżawców — posiwiałych w bojach o sprawę ojczystą — byłych bojowców sprawy narodowej i obrońców Lwowa — wyrzucając ich na szczere pola na słotę, zimę i mróz. Wyrzuca 70-letniego starca — byłego sierżanta W. P. — ojca kapitana-inwalidy Marcina Jana Kicińskiego. A przecie i jemu może się należała choćby cząstka tych murów — a może nawet za jego usługi, pracowitego dla ojczyzny 70-letniego życia, — za kraty więzień moskiewskich i austrjackich, — za tułaczkę legjonową i za prawdziwą (nie jak pan brygadjer) z karabinem w ręku obronę Lwowa — może mu się prędzej należała całość budynków a nie panu brygadjerowi. Wyrzuca żonę Jego staruszkę, wzór matki-polki — która na ołtarzu ojczyzny złożyła w ofierze najdroższego syna — drugiego zaś kalectwo cicho opłakuje. Wyrzuca żołnierza-hallerczyka, który mimo podeszłego wieku na pierwszy zew ojczyzny rzuca rodzinę, majątek i pracę złotodajną w Ameryce i bieży ratować swą matkę-ojczyznę. Wyrzuca wszystkich mazurów — którzy z zachodu przyszli na zew, że ziemię trza pilnować, zrobić z niej twierdzę i graniczny silny wał.

Cóż na to odpowiesz panie brygadjerze?...

Zresztą stało się już... Wszystkich którzyby chcieli bliżej się rozpoznać z całą nagą sprawą odsyłamy do aktów sądowych toczącego się sporu prawnego przy sądzie powiatowym w Brzeżanach a oznaczonych nagłówkiem „Mączyński przeciw Kicińskiemu i towarzyszom“.

Smutne to panie pośle - brygadjerze — ale prawdziwe.

NIEZNANY ŻOŁNIERZ.

Niezupełnie wiadomy stopień zainteresowania się... Tak! To określenie maluje wiernie stosunki.

Zdawałoby się, że organ „poświęcony nauczaniu rysunków i przedmiotów pokrewnych“ znajdzie się napewno w rękach całej tej wielkiej grupy nauczycielstwa, która się tymi przedmiotami zajmuje — w rękach inteligencji, której sprawa wychowania artystycznego młodzieży, krzewienia zamiłowania do sztuki rodzimej i wogóle kultury rodzimej — przecież leży na sercu.

Pismo odznacza się piękną szatą zewnętrzną, zawiera reprodukcje dzieł artystów polskich zwłaszcza artystów-pedagogów, oraz ozdobną kartę z motywami zdobniczemi ludowemi zaczerpnięte wprost u źródeł. W dziale artykułowym mieszczą się cenne referaty i uwagi fachowców na temat metod nauczania rysunku, rozwijania twórczości i wyobraźni, zdobnictwa i t. d.

Przedstawia się bardzo estetycznie i zajmująco — tylko, dlaczego jest — rocznikiem? dlaczego nie może liczyć na pewno, na wielki stopień zainteresowania się?

Dlaczego; Czy mamy powtórzyć za... Gierymskim, że „w Polsce lepiej jest być koniem wyścigowym niż malarzem“?

Zanim otrzymamy odpowiedź na te pytania, życzymy rocznikowi p. Matzkego, by zwiększył objętość, by stał się conajmniej miesięcznikiem... co zarazem byłoby dowodem pomyślnej zmiany w całokształcie stosunków artystycznych.

MARJA HAUSNEROWA.

Zbrojny konflikt grecko-bułgarski.



Rycina przedstawia piechotę grecką, zbliżającą się do Demir Hissa.

Kto otrzyma literacką nagrodę Nobla.

Wkrótce już, bo za dwa do trzech tygodni ma nastąpić udzielenie tegorocznej nagrody Nobla za najlepszy utwór w dziale literatury. To też w Sztokholmie coraz częściej toczą się debaty nad ewent. kandydatami.

Najczęściej wymieniana jest Siegrid Uundset, którą popiera usilnie wpływowy Böök, a to na podstawie nowej powieści, którą czyta się w rękopisie. Pozatem poważnymi kandydatami są Bernard Shaw i T. Mann. Jednak szanse Manna spadły nieco, gdyż książka jego ostatnia „Góra czarodziejska“ nie znalazła w Szwecji uznania.

Widoki poważne miałby i Galsworthy. — Kandydat włoski, Pirandello nie ma zbyt wielkich widoków sądząc z niebardzo ciepłego przyjęcia, jakiego doznała w Sztokholmie wystawiona ostatnio sztuka „Sześć postaci w poszukiwaniu autora“.

Tymczasem jednak, jak piszą „Stockholms Tidningen“, jest bardzo możliwe, że nagroda w tym roku, jak to już miało miejsce dwukrotnie, wogóle nie będzie przyznana, gdyż zarząd fundacji chce pieniądze te obrócić na inne cele, przedewszystkiem na uporządkowanie i konserwację bibljoteki.

Nowa oferta pożyczkowa.

WARSZAWA. 28. października. (A. W.) Wczoraj wpłynęła nowa oferta zagraniczna na udzielenie Polsce pożyczki w kwocie 100 mil. dol. Oferentem jest nowojorski dom bankowy Loebd et Kohn, Company. Warunki nie odbiegają od dotychczasowych.

—:::—

Echa ucieczki komunisty Leszczyńskiego.

WARSZAWA. 28. października. (A. W.) Wielkie zdziwienie wywołała tu wiadomość iż prokurator sądu okr. Rudnicki, wniósł prośbę o dymisję. Powodem wniesienia tej prośby ma być podobno próba złożenia odpowiedzialności na prok. Rudnickiego za ucieczkę komunisty Leszczyńskiego.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 października

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek, 29. października, o godz. 6-tej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

P. KAZIMIERZ BROŃCZYK przeznaczył cały swój dochód z premiery „Żółkiewskiego“, na fundusz wdów i sierót po poległych obrońcach Lwowa.

FILM A „TYDZIEŃ AKADEMIKA“. Akademicy na wielką skalę zakreślili propagandę swego „Tygodnia“. W tych dniach wykończono 30 krótkich, humorystycznych filmów „trickowych“, które tryskają wesołością, są ciekawe, sensacyjne i dowcipnie a umiejętnie reklamują „Tydzień Akademika“.

Pomysły filmów, świetne wierszowane napisy, oraz wykonanie zasługują na uwagę. Filmy te demonstrowane będą w stolicy, oraz wysłane na prowincję już w najbliższych dniach.

Filmy akademickie zaciekawią całą publiczność kinową.

RADNY, KTÓRY ZUPEŁNIE ZANIEDBAŁ SWOJĄ DZIELNICĘ. Łyczakowianie zasyłają tą drogą swe żale pod adresem „swego“ radnego, prezydenta miasta Józefa Neumana, który zupełnie zaniedbał reprezentowaną przez niego dzielnicę. — Stan górnej części terenu dzielnicy Łyczakowskiej między ulicami Wyspiańskiego a Mączną, jest jaskrawym dowodem tego, jak troszczy się o nią radny wybrany głosami Łyczakowian. Najzdrowsza pod względem terenowym miejscowość ta przedstawia się jako południowy słoneczny stok, posiadający suchy, przepuszczalny piaskowy grunt i nadzwyczaj nadaje się pod rozbudowę miasta. Uwzględniając tę okoliczność, że piasek potrzebny dla wykonania murów i ich wyprawy znajduje się tuż na parcelach budowlanych, można śmiało rzec, że teren ten powinien być otaczany specjalną opieką ludzi, którzy bodaj trochę rozumieją się na kwestji budowy i hygjeny miast. Byłoby wskazanem, by Pan radny dzielnicy Łyczakowskiej, a zarazem w jednej osobie Prezydent miasta, pofatygował się objechać i oglądnąć uważnie ulice: Piaskową, Paulinów, Ubocz, Mączną, początek projektowanej ulicy Henninga, Krupiarską i inne, by przekonać się o słuszności tych słów. Kosztem prawie 500 tysięcy złotych wykonuje Magistrat roboty inwestycyjne na ulicy Ponińskiego, gdzie pan prezydent raczył zapobiegliwie kupić sobie pałacyk, lecz dla uporządkowania dzielnicy Łyczakowskiej nie ma prezydent w kasie miejskiej pieniędzy! Na temat ten zmuszeni będą Łyczakowianie zabrać głos na zbliżających się wyborach do Rady miejskiej. A co zrobili inni panowie radni tej dzielnicy by ją uporządkować?

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU. Na ostatniem posiedzeniu wydano konsensy na nadbudowę trzeciego piętra pod l. 35 przy ul. Zyblikiewicza i na budowę domu parterowego w podwórzu realności pod l. 9 przy ul. Tkackiej, oraz wydano konsensy na 6 dorożek samochodowych z taksametrami.

Ukarano grzywną od 10 do 30 zł. 8 osób za spóźnioną wojskową rejestrację, oraz 27 właścicieli realności, względnie dozorców domów za przekroczenie przepisów sanitarno-policyjnych.

SPROSTOWANIE KAMIENICZNIKA. Po myśli par. 19 ustawy prasowej upraszam odnośnie do artykułu umieszczonego w „Dzienniku Ludowym“ z dn. 5. października b. r. pod tytułem „Zuchwalstwo kamienicznika“ o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby Zofja Łamarz u mnie mieszkała i była wdową, natomiast prawdą jest, iż dnia 1. X. b. r. objąłem w posiadanie wyż wspomniane mieszkanie od właściwej lokatorki Julji Michaliczko, która wyprowadziła się do Winnik i zostawiwszy stare sprzęty dla dozorczyni, klucze zaś i mieszkanie oddała mi w posiadanie. Również prawdą jest, iż Zofja Łamarz przyjechała z Prus i wówczas zajmowała wspomniane mieszkanie, a za namową lokatorów dnia 2. października 1925 r. w nocy przez okno wstawiła łóżko, które razem z sprzętami przeznaczonemi dla dozorczyni zrzuciłem na dół. (!)

Oraz prawdą jest, że Zofję Łamarz w zupełności usunąłem i owe mieszkanie znajduje się w mojem posiadaniu i wobec tych lokatorów wdrożyłem dochodzenia karne.

Zygmunt Baumwurzel, właśc. realn.
przy ul. Hausnera 10.

To sprostowanie dowodzi najwyraźniej, że p. Zygmuntowi Baumwurzelowi należy się pierwszorzędne miejsce w galerji kamieniczników.

CENY ZBOŻA. W ostatnich dniach cena pszenicy uległa pewnej zniżce. Na giełdzie lwowskiej panuje duża podaż ziemniaków jadalnych i przemysłowych przy braku kupców. Wczoraj notowano: pszenicę 20.50—21.50, żyto 15.25—15.75, owies 17—18 zł.

Zainteresowanie dla strączkowych pierwszej jakości.

AMATOR ZWIĄZKÓW MAŁŻEŃSKICH. Iwan Kaczor, liczący 34 lat, rodem z Porzecza Janowskiego, poślubił w Stradczu r. 1914 niejaką Anastazję Husak. Porzuciwszy przed kilku laty swą połowicę, poślubił w r. 1923 Ewę Petryszyn, zam. w Lubieniu Wielkim. Z tą drugą żoną wyjechał na robotę do Francji. — Szwagier Kaczora oskarżył go o bigamję w lwowskiej policji, podając równocześnie następujący jego adres: „Nantonillet milly gere A. Alamne Franc“. Opuszczona jego pierwsza żona służy obecnie we Lwowie.

KLASZTOR SS. BAZYLJANEK I MUZEUM RUSKIE ODWIEDZANE PRZEZ WŁAMYWACZY. Nieznani sprawcy włamali się w nocy do kościoła wspomnianych zakonnic przy ul. Zyblikiewicza, gdzie skradli 2 kielichy, z których jeden był wysokiej wartości. Następnie złodzieje rozbili kasę drewnianą, z której skradli 200 zł., zaś z szafy 2 złote obrączki ślubne i drobną kwotę. Ogólna szkoda wynosi 2.500 złotych.

Wczoraj w nocy złodzieje wycięli otwór w ogrodzeniu muzeum ruskiego przy ul. Mochnackiego. Dozorca Demko Dubyna spłoszył jednak włamywaczy.

CIĘŻKO POBITY W ARESZTACH MIEJSKICH. Do szpitala przywieziono 23-letniego Michała Bartoszewskiego, którego ciężko pobił w aresztach miejskich również aresztant Adolf Wiesner.

Władze winne zarządzić śledztwo, kto ponosi winę w braku nadzoru w tym areszcie.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 58-letni Wincenty Müller, zam. przy ul. Długosza pod l. 21, zamykając wczoraj rano okno w mieszkaniu, spadł z wysokości I-go piętra na chodnik i doznał ciężkich obrażeń. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Tu również przywieziono na leczenie 15-letniego Eugenjusza Uhorczaka, zam. w Krzywczycach. Doznał on ciężkiego poranienia na twarzy, oraz uszkodzenia óczu podczas eksplozji flaszki, którą napełnił wapnem.

PRZERAZIŁ SIĘ OPERACJI niejaki Baczewski i zbiegł z tutejszego szpitala w świat szeroki.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Izaak Schall pobił ciężko i poranił na twarzy Amalję Grosstein, zam. przy ul. Ormiańskiej.

W celu zaopatrzenia zgłosiły się z ranami na twarzy Rachela Wolfówna, Estera Gimpel i D. Ehrlichówna.

Mozes Ojcer został potrącony przez wóz, przyczem doznał obrażeń na głowie.

Psy pokąsały Rebekę Fuchs i Stanisława Mireckiego, zaś Genia Wolf została ugryziona przez szczura.

POMYSŁY LWOWSKICH RZEZIMIESZKÓW. Nieznany osobnik, posługując się specjalnie skonstruowanym drążkiem, skradł przez otwór (wizyrkę) wycięty w rolecie 10 skórek „wołapisów“, wartości 250 złotych, umieszczonych w oknie wystawowem w sklepie Ignacego Backa, przy ul. Rutowskiego pod l. 8. — Strażnik Tow. „Czuwaj“, M. Dębicki, spłoszył tego pomysłowego złodzieja i zapobiegł dalszemu opróżnianiu wystawy.

W mieszkaniu parterowem Herscha Niefora, przy ul. Żółkiewskiej, ktoś wydusił w nocy szybę i skradł 5 koszul, wartości 30 zł.

Z mieszkania Bertolda Pelenberga przy ul. Starozakonnej, skradziono garderobę, wartości 500 zł.

CZYJA OPONA GUMOWA? Posterunkowy przeprowadzając rewizję w mieszkaniu Abisza Kellera w Sławczanach, pow. gródeckiego, znalazł gumową oponę z samochodu. Keller zeznał, że oponę tę znalazł na gościńcu pomiędzy Zimną Wodą a Obroszynem. Zdeponowano ją w policji.

FAŁSZYWE 2-ZŁOTÓWKI W OBIEGU. W urzędzie akcyzowym na Żółkiewskiej rogatce przytrzymano Salę Löw, zam. na Zniesieniu, która wyrównywała swe opłaty fałszywą 2-złotówką.

Przytrzymana zeznała w policji, że zakwestjonowaną monetę otrzymała przy zapłacie za nabiał w sklepie Schwarzwaldowej, przy ul. Panieńskiej. Dalsze śledztwo w toku.

ZNÓW ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. — Wczoraj popołudniu usiłowała struć się roztczynem sinego kamienia 20-letnia służąca Katarzyna L., zam. przy ul. Rzeźnickiej l. 15. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powód desperackiego kroku nieznany.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za wywołanie awantur w stanie pijanym osadzono w areszcie Zofję Krukowską i Józefa Cielnickiego.

Jana Zagórskiego aresztowano za posiadanie rzeczy nieznanego pochodzenia.

Za drobne kradzieże aresztowano Annę Ławryk i Zofję Rubacką.

—:::—

Niezbędne dla sekretarzy Związków Zawodowych i mężów zaufania! Prawodawstwo obowiązujące w zakresie ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej. Cena 4 zł. Do nabycia w »Księgarni Ludowej«, Lwów, ulica Szajnochy 2.

—:::—

W Związku pracowników gminnych

odbędzie się w piątek, o godz. 7-ej wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej L. 2., odczyt tow. Dr. Dręgiewicza pod tyt.

KWESTJA MIESZKANIOWA

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Żórawie dla portu w Gdyni.

WARSZAWA, 28. października. (A. W.). Min. Przem. i Handlu zamówiło w hutach Laura i Królewskiej dwa żórawie dla portu w Gdyni przeznaczonych dla przeładowania węgla na statki. Zdolność przeładunkowa wynosi 100.000 ton miesięcznie.

Powrót posła sowieckiego Wojkowa.

WARSZAWA, 28. października. (A. W.). W najbliższą niedzielę wraca do Warszawy z Moskwy poseł sowiecki Wojkow, który przebywał w Moskwie w sprawach przyszłego układu handlowego polsko-sowieckiego.

Oszuści w roli handlarzy końskiem mięsem.

Mendel Hoenig, zam. przy ul. Rzeźnickiej L. 17, jadąc przed niedawnym czasem pociągiem natknął się na dwóch osobników. Jeden z nich przedstawił mu się jako N. Goldstein, reprezentant firmy Fleischactien-Gesellschaft z Wiednia, drugi zaś figurował, jako N. Lipper, sekretarz Goldsteina.

Wkrótce też obdarzyli oni Hoeniga intratną posadą w tem przedsiębiorstwie. Za „grzeczność“ tę musiał H., wręczyć Goldsteinowi posiadane 125 zł oraz wystawić 4 weksle po 250 złotych.

Jazda ta była fortunna dla obu wspomnianych. Poznali bowiem w drodze niejakiego Felda z Sanoka, z którym następnie zawarli umowę materjalną na dostawę 200 koni, przyczem pobrali jako kaucję 500 zł.

Wkrótce potem przekonał się Hoenig, że ma z oszustami do czynienia. Okazało się, że jeden z nich nazywał się Józef Liper i mieszkał w Wiedniu, drugim zaś był jego brat Karol, bez zajęcia, zam. u swego teścia w Rzeszowie. Hoenig pragnął zrazu ugodliwo załatwić swe porachunki z oszustami. Udał się do obu braci i zażądał zwrotu pieniędzy i swych weksli. Liper oddał mu tylko 36 zł. oraz trzy weksle, czwartym bowiem wyrównał część swych obowiązań u właściciela składu maszyn przy ul. Grodeckiej Markusa Feuersteina.

Gdy poszkodowany silnie napierał na zwrot pieniędzy Liperowie zaproponowali, by udał się z nimi do szpitala, gdzie mają podjąć znaczniejsze kwoty. Wręczyli Hoenigowi swą teczkę skórzaną i polecili mu zaczekać na kurytarzu, na kurytarzu, sami zaś udali się w głąb budynku i zbiegli drugą bramą.

Hoenig po pewnym czasie zorjentował się, — iż oszuści zbiegli — udał się do policji gdzie zrobił doniesienie.

W dotychczasowem śledztwie, ustalono, iż 10 osób padło ofiarą Lipperów. Są to: Józef Reizes, właściciel hotelu we Lwowie, wspomniany M. Feuerstein, Huszkiewicz, Szefran i Feld z Sanoka, Izaak Kessler z Liska, M. Fischbaum, Kaczorówna i Samuel Weiss ze Stryja. — Poszkodowani ponieśli szkodę w wysokości kilka tysięcy dolarów.

—:::—

Kary za lichwę towarową.

W ostatnim czasie z powodu zwyżki cen władze z nieco zwiększoną energją ścigają paskarzy. W ostatnich dwóch miesiącach Magistrat ukarał kilkaset osób za lichwę towarową, oraz za brak cen na wystawach.

Między innymi nie chcą — oznaczać cenami wystawione towary Zygmunt Manner, wł. sklepu, z konfekcją damską przy ul. Sykstuskiej oraz Dawid Buchbinder. Zostali oni ukarani grzywnami po 100 zł. Na podobne przewinienia ukarano grzywnami po 50 zł.: Benjamina Koimera, Jechla Rauchwergera, Józefa Bonga, Maurycego Rada i Szymona Sidora.

Właściciele sklepów z wędlinami Jan Comi i Kazimierz Lintner zostali ukarani grzywnami po 200 zł za pobieranie wyższych cen ponad taryfę.

Rzeźnik Ignacy Telichowski ukarany został również za paskarstwo grzywną 150 zł.

Grzywnami po 100 zł zostali ukarani Mozes Rubinstein, Izaak Fleischer i rzeźnik Wojciech Baczyński.

Grzywnami po 50 zł. ukarano: rzeźniczkę Klarę Pieperową, Michała Baczyńskiego, Józefa Katza, Konstantego Fedorowicza i Władysława Finkewicza. Sprzedawili oni mięso w cenie ponad taryfę.

Pozostałych ukarano grzywnami od 5 do 50 zł. Kupujący winni zgłaszać w Magistracie lub policji o wszelkich faktach podwyżki cen artykułów spożywczych i towarów.

Morderstwo i samobójstwo na tle mieszkaniowem.

WARSZAWA. 28. października. (A. W.) Na tle mieszkaniowem rozegrała się wczoraj krwawa tragedja. Znany w pewnych kołach Stanisław Rybakiewicz sprzedał swe mieszkanie inż. Markiewiczowi za 5.000 zł., w tem 2.000 gotówką, zaś resztę czekami na Bank Związku Spółek Zar. Okazało się, że czeki te nie mają pokrycia. Rybakiewicz udał się wczoraj do swego dawnego mieszkania rzekomo w celu zdjęcia aparatu telefonicznego. Spotkawszy na schodach inż. Markiewicza, wydobył rewolwer, strzelił do niego dwukrotnie, poczem przebawił się życia.

—:::—

Skarby, znalezione w pałacu Jesupowych.

Znany pałac rodziny Jusupowych w Petersburgu, Mojka 92, jest ciekawym historycznym zabytkiem, kryjącym w sobie wiele pamiątek. W pałacu tym zamordowano osławionego Rasputina, w dniu 17 grudnia 1919. Obecnie pałac ten adoptuje się dla użytku jednego z robotniczych lub urzędniczych klubów. Podczas spisywania w tym celu inwentarza wykryto całe muzeum najrozmaitszych cennych przedmiotów, — między innemi zaś szereg oryginalnych korespondencji Puszkina, które są ważnym przyczynkiem do jego biografji. Pomiędzy innemi cennemi pamiątkami znaleziono tu kosztowny zbiór minjatur wykonanych na słoniowej kości, skórze, miedzianej blasze itd. Jedna z nich jest dziełem słynnego minjaturzysty Meisonniera, dwie pochodzą od malarza idyli pasterskich Boucha. Nadto znaleziono starą biblję, pochodzącą z XIV stulecia, pisaną na pergaminie i szereg utworów pierwotnej włoskiej i francuskiej twórczości. Niektóre z obrazów są malowane po obydwu stronach drewnianych desek. Pokaźne bogactwa antykwaryczne reprezentuje znaleziony zbiór porcelany chińskiej, japońskiej i zachodnio europejskiej. Najcenniejszą jest jednak zbiórka porcelany perskiej, pochodzącej z XVII wieku.

—:::—

Na palącym się okręcie.

Na jednym z okrętów, jaki z końcem sierpnia wyjechał z Colombo na Ceylonie do Suezu, zdarzył się katastrofa pożaru, z wszystkiemi towarzyszącemi jej okropnościami, tyle razy przedstawianemi w kinach.

Na Oceanie Indyjskim buchnął nagle po południu silny kłąb dymu z jednego z otworów okrętowych i z toalety na pierwszym pokładzie pasażerskim. Wentylacje zamknięto natychmiast od strony wiatru i odrazu przystąpiono do przeładowania transportu. Z początku nie można było stwierdzić, gdzie jest źródło pożaru, dopiero później odkryto że pali się w głębi tylnej części parowca.

Po 26 godzinach, kiedy już płomień zaczął się wydobywać z wnętrza, skierowano w stronę ogniska pożaru trzy węże hydrantowe, i poczęto zalewać je wodą. Okręt płynął dalej. Z powodu wzmagającego się dymu musiała załoga opuścić dolną część okrętu, która tymczasem stanęła w jasnych płomieniach. Rozpoczęto pracę nad usunięciem dymu przez wlanie do wnętrza okrętu 6 centnarów kwasu węglowego a zarazem rozpoczęto sygnalizować S. O. S.

Po dalszych siedmiu godzinach skierowano nowe strumienie wody do wnętrza okrętu, gdyż ogień mimo wszelkich prób rozszerzał się w dalszym ciągu. Niesłychane ilości wody, jakie do okrętu wpuszczono, wypełniły już kadłub na 13 stóp wysoko. Niebezpieczeństwo wzrastało, załoga usuwała się z coraz nowych części okrętu. Parowiec przychylił się silnie skutkiem masy wody i spalonej części ładunku, posuwał się jednak ciągle jeszcze naprzód. Załoga pracowała z rozpaczą.

Po kilku dalszych godzinach wyrzucono 600 worków pieprzu i innych „korzeni“ w morze a to celem przywrócenia okrętu do normalnego poziomu. Z powodu wysokiego stanu wody we wnętrzu nie można było w dalszym ciągu gasić pożaru wodą bo groziłoby to zatopieniem parowca. Wobec tego rozpoczęto wodę pompować, mierząc jej stan a tak samo temperaturę. W tem strasznem położeniu znajdowała się załoga przez kilka dni i nocy. Z powodu niesłychanie gęstego dymu i szalonego upału musiano opróżnić kajuty pasażerskie dolne, przyczem udało się wynieść część pakunków na pokład.

Teraz nadszedł punkt kulminacyjny grozy. płonący okręt ogarnęła burza morska. Ciężko tylko walczył płonący okręt, obezwładniony przez masy, znajdujące się w jego kadłubie, z falami, które zaczęły się przewalać poprzez pokład grożąc zgubą. Koniec zdawał być się bliski.

Nareszcie w trzecim dniu nadeszła pomoc. Angielski okręt Commendine podjechał, przygotowano łodzie ratunkowe i wszystko przygotowało się do odjazdu. Tymczasem w czwartym dniu okazało się, że pożar zaczął przygasać — okręt był uratowany. Nie przystając w Adenie, przebył parowiec Morze Czerwone. Załodze wyrażono za mężne zachowanie się specjalne uznanie.



Cziczerin, Sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych. Odwiedził ostatnio Warszawę, Berlin i Paryż.

Pomnik męczenników.

W Bernie Morawskiem odsłonięty został dnia 25 października w obecności przedstawiciel włoskiego i czechosłow. rządu, jakoteż przy udziale licznych delegatów najrozmaitszych organizacji obu narodów, pomnik pięciu włoskich „carbonari“, którzy zostali zamęczeni w austrjackiem więzieniu w Szpilbergu.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika goście udali się do kazamat Szpilbergu, w których umieszczone jest muzeum włoskich patrjotów. Muzeum mieści się w trzech celach, w których byli uwięzieni Silvio Pellico i Fortunato Oroboni.

Wzrost bezrobocia

WARSZAWA, 28. października (A.W.). Liczba bezrobotnych na całym obszarze Rzplitej Polski wynosi 203.500 według wykazów urzędu pośrednictwa pracy.

—:::—

W sprawie gospodarki w monopolu solnym.

Wniosek posła dra Zygmunta Marka i tow. ze Z. P. P. S.

W sprawie naruszenia przez Min. Przem. i Handlu praw Skarbu Państwa, wynikających z monopolu solnego i wyrządzenia interesom Skarbu wielkich szkód materjalnych.

Wnosimy: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Wzywa się rząd do cofnięcia udzielonego Towarzystwu „Solway“ w dniu 22. lutego 1922 r. zezwolenia na eksploatację złóż soli w powiecie podgórskim pod Krakowem, jako sprzecznego z zasadą monopolu państwowego eksploatacji soli.

2) Wzywa się rząd, aby wstrzymał bezzwłocznie pobieranie od tegoż T-wa „Solway“ solanki w ilości 1 miljona hektolitrów rocznie przez żupę solną w Wieliczce i w tym celu wydał natychmiastowe polecenia zarządowi żupy w Wieliczce.

3) Wzywa się rząd, ażeby przedłożył wszelkie umowy, zawarte z Tow. Solway w przedmiocie odstąpienia mu uprawnień monopolu państwowego, jak również złożył dokładne sprawozdanie przy udzieleniu wszelkich aktów i dokumentów które doprowadziły do wydania na rzecz Tow. Solway koncesji, o której mowa w ustępie pierwszym niniejszego wniosku.

4) Wybiera się komisję z pośród członków Sejmu z 7-miu posłów, która ma w przeciągu 14 dni złożyć sprawozdanie Sejmowi w tej sprawie, jak również przedstawić wnioski, celem zabezpieczenia praw skarbu państwa i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

*

W obszernem uzasadnieniu wykazane jest, iż rząd polski (a raczej) Min. Przemysłu i Handlu, zrobił to, do czego nie chciał dopuścić nawet rząd austrjacki, a mianowicie — pozwolił Tow. Solway na samodzielną eksploatację soli — i to z wszelkiemi udogodnieniami — na terenach tego Tow. w powi. podgórskim. Rząd pozwolił na prywatną produkcję soli pod bokiem państwowej kopalni w Wieliczce, załamując w ten sposób monopol państwowy i wyrządzając niesłychane krzywdy skarbowi.

Dalej wniosek opisuje rabunkową gospodarkę Tow. „Solway“, odbywającą się bez żadnej kontroli władz górniczych, wyłącznie w imię prywatnego interesu tego Towarzystwa. Następnie charakteryzuje niesłychaną umowę zawartą z Tow. „Solway“, w myśl której kopalnia państwowa w Wieliczce — nie będzie dostarczać solanki nadal fabryce „Solway“ — jak było dotychczas, co stanowi stratę około 70.000 zł. miesięcznie dla rządu, a przeciwnie, „Solway“ ze swojej prywatnej kopalni ma dostarczać około 1 miljona hektolitrów rocznie solanki Wieliczce w celu wydobycia z niej soli w warzelniach państwowych.

Wielkie zaś zapasy okruchów soli kamiennej i t. zw. błota solnego będą leżeć w podziemiach nieużytkowane, jak również nieużytkowane będzie całe urządzenie kopalni w Wieliczce, dla wytwarzania solanki. Szkody z tego powodu są nieobliczalne, i w tej chwili nawet nie dadzą się w przybliżeniu ustalić.

Pod względem formalnym wnioskodawca prosi o odesłanie powyższego wniosku do komisji handlowo- przemysłowej i Komisji ochrony pracy ze względu na to, iż posunięcia min. przem. i handlu w związku z gospodarką w monopolu solnym, muszą pociągnąć za sobą znaczną redukcję robotników w Wieliczce i przyczynić się do wzrostu bezrobocia.

—:::—

Czy nowa wojna?



Prasa doniosła niepokojące wiadomości o wybuchu starć orężnych pomiędzy Grekami i Bułgarami. Na rycinie widnieje podobizna dowódcy wojsk bułgarskich gen. Łazarowa.

Zjazdy socjalistów polskich na obczyźnie.

NNADZWYCZAJNY ZJAZD SOCJALISTÓW POLSKICH W AMERYCE.

Uchwałą Rady Partyjnej i za aprobatą Komitetu Wykonawszego Zw. Socjalistów Polskich w Ameryce, postanowiono, aby w dniu 14 i 15 listopada 1925 w mieście Niagara Falls, N. Y. odbył się Nadzwyczajny Zjazd Związku Socjalistów Polskich.

Zwołanie przyspieszonego, nadzwyczajnego Zjazdu, wiąże się z obecnem położeniem, w jakiem znalazła się nasza bratnia organizacja w Ameryce, wiąże się jednocześnie i z całym szeregiem nagadnień natury programowo taktycznej, które muszą być rozwiązane.

Bankructwo „Dziennika Ludowego“ w Chicago wytworzyło w całej organizacji atmosferę przygnębienia. Ofiarność, jaka cechowała członków Związku Socjalistów Polskich znacznie osłabła. Poza niektóremi zaledwie ośrodkami — organizacja nie reaguje na najważniejsze sprawy tak, jakby reagować należało.

Z upadkiem „Dziennika Ludowego“ związane zostały pewne zobowiązania, — które ze względu na honor organizacji, muszą być wyrównane. Sprawie tych zobowiązań musi Zjazd poświęcić baczną uwagę. Musi obmyśleć środki i sposoby, przy pomocy których ostatecznie zlikwidowane zostaną.

Drugą ważną sprawą, której Zjazd musi poświęcić baczną uwagę, jest stosunek do różnych ugrupowań lewicowych. Stosunek dotychczasowy musi być poddany gruntownej rewizji. Związek Socjalistów Polskich dotychczas pgwodował się wskazaniami z okresu wojny światowej i pierwszych momentów Niepodległości Narodu Polskiego. Wskazania te, obecnie nieaktualne, muszą ustąpić miejsca innym, bardziej do momentu dostosowanym.

Określenie stosunku do ugrupowań lewicowych jest jeszcze i dlatego kwestją palącą, że niektóre z nich zmieniły nawet swój charakter. Do takich np. należy organizacja Złączonych Komitetów im. Józefa Piłsudskiego. Organizacja ta odbiegła od założeń, jakie jej nakreślił tow. posel Barlicki, kładąc pod nią podwaliny podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Gdy do powyższych ważnych i palących spraw, dodane zostaną sprawy organizacji, agitacji i akcja oświatowa — jasną się stanie potrzeba Zjazdu i to potrzeba natychmiastowa. — Kierując się tem właśnie, tak Rada Partyjna, jak i Komitet Wykonawczy zgodnie zwołanie takowego zadecydowały.

Zjazd poprzedzi dyskusja na łamach „Robotnika Polskiego“, tygodnika partyjnego. W dyskusji tej mają prawo wziąć udział zarówno oddziały przez wspólne wnioski i rezolucje, jak i poszczególni członkowie. Głosy te, opinja jaką wyrażą **szerokie koła członków organizacji**, — będzie cennym materjałem na Zjazd.

ZJAZD SOCJALISTÓW POLSKICH W NIEMCZECH.

Zarząd „Polskiej Partji Socjalistycznej w Niemczech“ w Bytomiu zwołuje na drugie św. Bożego Narodzenia, dnia 26 grudnia br. zjazd partyjny do Lipska.

Porządek obrad obejmuje: 1. zagajenie, wybór prezydjum i komisji mandatowej, 2. Sprawozdanie zarządu, 3 dyskusja, 4 sytuacja gospodarcza i polityczna, 5. dyskusja, 6. Wybory nowego zarządu.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z Zachodu“. (Z p. Mannem).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „HETMAN STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI“. Premiera.

Sobota, o godz. 7.30 „Dziewczyna z Zachodu“. Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek, o godz. 7.30 „Śpiewak własnej niedoli“. Ceny zniżone.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Lyzystrata“. Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Śpiewak własnej niedoli“. Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU SEMAFOR, ul. Rejtana l. 3, codziennie o godz. 19.45, w niedzielę popoł. 16.45.

1) Szymonowicz: Żeńcy. 2) Weckerlin: Krynolina. 3) Andersen: Słowik i cesarz chiński. 4) Staff: Ułan i dziewczyna. 5) Tuwim: Rachunek. 6) „Miała baba koguta“. 7) „Bal u weteranów“. 8) Porazińska: Wycinanki. 9) Słonimski: Żołnierz nieznany. 10) Molier-Boy: Latający lekarz.

Bilety w cenie od 2—6 zł. wcześniej do nabycia w sklepie nut Seyfartha, ul. Akademicka, w niedzielę od godz. 11-tej w kasie teatru.

—:::—

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ w sobotę, bieżącego tygodnia, z powodu gremialnego uczestnictwa całej młodzieży szkolnej m. Lwowa w uroczystościach wielkiego święta pogrzebu Nieznanego Żołnierza, wyjątkowo nie odbędzie się.

TEATR WIELKI daje dziś po cenach zniżonych wspaniałą operę Pucciniego: „Dziewczyna z Zachodu“, z udziałem najwybitniejszych sił zespołu operowego.

W dniu jutrzejszym nastąpi premiera dramatu Kazimierza Brończyka „Hetman Stanisław Żółkiewski“ Dokonana w dniu dzisiejszym, przy współudziale autora, próba generalna, wypadła nadzwyczaj pomyślnie i daje gwarancję pełnego sukcesu artystycznego. Reżyserja spoczywa w niezawodnem ręku p. Józefa Sosnowskiego, dekoracje przygotował Zygmunt Balk, urządzenie sceny inspektora teatrów Ignacego Stahla. Na jutrzejszą premierę ceny biletów zniżone.

CENY BILETÓW ZNIŻONE od dnia dzisiejszego na wszystkie przedstawienia wieczorne w Teatrze Wielkim i Nowości, z wyjątkiem przedstawień z gościnnemi występami sił artystycznych scen zagranicznych.

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

Na dzień 30. października b. r. wysyłają wszystkie pułki z całego terenu D. O. K. VI. chorągwie i sztandary do Lwowa na uroczystości.

Sztandary i chorągwie odjadą w dniu 31. października do Warszawy na uroczystości w stolicy.

———

W dniach 29., 30. i 31. przeprowadza Komisja Zbiórkowa Komitetu Obywatelskiego zbiórkę uliczną, także w tramwajach, kawiarniach, instytucjach. — Ofiarodawcy otrzymywać będą odznaki pamiątkowe po 10 groszy lub po 50 groszy.

———

Szkoły, urzędy i instytucje — proszone są o wczesne zakupywanie nalepek iluminacyjnych i chorągiewek Straży Mogił Polskich Bohaterów przy ul. Łyczakowskiej 1. 3.

———

Sekcja artystyczno-dekoracyjna rozpoczęła już prace zmierzające do dekoracji miasta. Plac Marjacki będzie odpowiednio przystrojony, przed Uniwersytetem staną 4 maszty, fasada będzie udekorowana festonami i chorągwiami, będzie też dekorowana Politechnika, a gmach Dowództwa Korpusu będzie odpowiednio oświetlony i przystrojony festonami oraz chorągwiami. Droga dojazdowa do dworca i sam dworzec — będą również udekorowane masztami, festonami i chorągwiami. Na cmentarzu Obrońców Lwowa wszystkie groby ozdobione będą chomą i oświetlone świecami, katafalk będzie ustawiony zewnątrz kaplicy w otoczeniu kwiatowem — przy silnem oświetleniu. W katedrze stanie 5 metrów wysoki katafalk obity amarantem, dekorowany bronią, kwiatami, chorągwiami. Wejście do katedry będzie bogato dekorowane. Salon na dworcu kolejowym, w którym spoczną Zwłoki Nieznanego Żołnierza — przed odwiezieniem do Warszawy — będzie bogato dekorowany kwiatami, ozdobiony wieńcami laurowemi i odpowiednio oświetlony.

———

DZIEŃ 31. PAŹDZIERNIKA — DNIEM WOLNYM OD PRACY.

Na podstawie zapewnień najwyższych naczelników naszych urzędów — urzędnicy i szkoły święcić będą uroczyście dzień 31. października, który będzie dniem wolnym od pracy.

Ani chwili wątpić nie należy, że wszyscy pracodawcy umożliwią swoim pracownikom wzięcie udziału w uroczystości i w dniu tym zwolnią ich od pracy.

———

W sobotę, dnia 31. października po egzekwiach duchowieństwa ormiańskiego, grecko-katolickiego i łacińskiego wyniosą podoficerowie trumnę ze zwłokami Nieznanego Żołnierza — przez szpaler chorągwi i sztandarów wojskowych oraz cywilnych — do łoża działowego zaprzężonego w 4 pary koni. Gdy trumna ze Zwłokami Nieznanego Żołnierza ukaże się przed wejściem do katedry — 13. Dywizjon Artylerji konnej odda ze wzgórza Cytadeli 21 wystrzałów armatnich. Na pierwszy wystrzał armatni dzwonią we wszystkich kościołach dzwony, odzywają się syreny parowozów na dworcach i fabryczne, w mieście ustaje wszelki ruch kołowy, nastaje odpowiadające chwili — skupienie.

———

W dniu 30. października będzie wstrzymany ruch tramwajowy w ulicy św. Piotra od godziny 13.30 do 16-tej, ponadto na przestrzeni ul. Kochanowskiego, pl. Bernardyńskiego do pl. Halickiego — wozy tramwajowe będą skierowane przez ulicę Batorego.

Dnia 31. października będzie przerwany ruch tramwajowy od godziny 8.30 rano w obrębie: Rynku, placu Marjackiego, Wałów Hetmańskich, ul. Sykstuskiej, Kopernika, Leona Sapiehy do kościoła św. Elżbiety.

Z chwilą wynoszenia trumny ze Zwłokami Nieznanego Żołnierza z katedry będzie ruch tramwajowy całkowicie wstrzymany w obrębie całego miasta — a to po pierwszym wystrzale armatnim.

———

W dniu 1. listopada b. r. po godzinie 8-mej rano odejdą Zwłoki Nieznanego Żołnierza — specjalnym pociągiem do Warszawy. W pociągu tym jedzie delegacja złożona z 54 osób, którą stanowią dwie matki, dwie wdowy, dwie sieroty po poległych za wolność Ojczyzny, których synów, mężów i ojców miejsce spoczynku nie jest ustalone i rozmaite inne delegacje.

W dniu 1. i 2. listopada odbywać się będzie we Lwowie odwiedzanie, wieńczenie i oświetlanie grobów żołnierskich na cmentarzu Janowskim, powstańców z r. 1830/31, powstańców z r. 1863/64 i Obrońców Lwowa — na cmentarzu Łyczakowskim, na którym są też mogiły b. legjonistów.

W dniu 2. listopada o godzinie 12-tej, nastąpi w stolicy Polski uroczyste przeniesienie Zwłok Nieznanego Żołnierza z katedry św. Jana do mogiły na placu Saskim.

Od godziny 12-tej do 1-szej w południe dzwonić będą w całej Polsce wszystkie dzwony kościelne i w tym też czasie będzie przerwana praca.

Szereg instytucji, towarzystw i związków przygotowuje na dzień 2. listopada — uroczyste wieczory, poświęcone czci Nieznanego Żołnierza.

W dniach 30. i 31. października nie będą przygrywały orkiestry wojskowe podczas przemarszu oddziałów wojskowych przez miasto, grać będą tylko Hymn Narodowy i marsze żałobne podczas przechodzenia dostojnego konduktu ze Zwłokami Nieznanego Żołnierza z kaplicy Obrońców Lwowa do katedry i na dworzec kolejowy.

—:—

Ze stryjskiego bałaganu magistrackiego.

Nareszcie Stryj odetchnął nieco na wiadomość, że p. Kasprowicz komisarz miasta postanowił wnieść rezygnację z zajmowanego stanowiska. Pan Kasprowicz nie nadawał się do gospodarowania miastem. Dochodziło bowiem za jego „rządów" do takich rzeczy, że pieniądze uzyskane za sprzedane koszary lokowano w banku ku wygodzie spekulantów, zamiast ich użyć na rozbudowę miasta, wydawano je na oświetlanie miasta gazem ziemnym nietylko w nocy jak na całym świecie się dzieje ale w dzień, wysypywanie chodników szutrem. Wychodzono z założenia, że taki chodnik dłużej się utrzyma, bo przechodnie raczej pójdą w błoto jezdni, aniżeli niszczyć buty i wykręcać nogi.

Za pieniądze wyciśnięte z mieszkańców miasta murowano bazar bez którego na razie miasto by się obeszło ponieważ i tak pewna ilość sklepów w mieście jest do wynajęcia.

Na wyżej wspomniane „inwestycje" p. komisarz zużył około dwustutysięcy złotych a gdybyśmy do tego dodali pięćsettysięcy złotych posiadanych w banku oraz te pieniądze które wpływają z podatków wzgląd nie przypadającej pożyczki na rozbudowę miasta, możnaby wybudować czyto dla mieszkańców czy też chociażby tylko dla pracowników magistratu nie mniej niż 4.000 m^3 budynków mieszkalnych. Przez co powiększonoby ilość mieszkań w mieście danoby zajęcie bezrobotnym a przez to zmniejszonoby wydatki państwowe na bezrobotnych.

Pozostawienie przeto obecnego Zarządu miasta jest niepodobieństwem. Ogół mieszkańców domaga się przeprowadzenia wyborów, powołania odpowiedniego Zarządu miasta z udziałem robotników lub powołania szerszej rady przybocznej.

—:::—

Monachomachja.

„Lud Katolicki", tygodnik, oddawna wychodzący w Tarnowie jako pismo na wskroś klerykalne, wydawane przez tarnowskie duchowieństwo pod okiem tamtejszego biskupa dla celów wyłącznie politycznych, jest pismem typowo brukowem, a przytem brutalne napastliwem. Kler z Tarnowa od lat „opiekuje się" w tej bibule szczególnie socjalistami, ale z pewnością nikogo nie wypomiewierano tam tak do szpiku kości, jak stronnictwo ludowe „Piast" i osobę jego przewódcy, posła Wincentego Witosa. W imię chrześcijańskiej zasady: „Kochaj bliźniego jak siebie samego", osławili duchowni redaktorzy tę partję w całej Małopolsce, tocząc z pod pióra najgorsze plwociny pod adresem witosików.

Warto jednak dowiedzieć się, co pisze o moralnej wartości owych duchowników niejaki ksiądz Henryk Weryński z diecezji tarnowskiej, a więc duchowny o duchownych. Ks. Weryński mianowicie miał cywilną odwagę przystąpić otwarcie do Piastowców, podczas gdy prawie wszystek kler tkwi politycznie w endecji, względnie w chadecji. Za to „odszczepieństwo" ma ks. Weryński za swoje, gdyż „Lud Katolicki" uporczywie zatruwa mu życie rozmaitemi kalumnjami, judzi na niego „wiernych" i biskupa. Ks. Weryński wszakże nie milczy, bynajmniej nie nastawia drugiego policzka, lecz zdejmuje pas z pod rewerendy i również „po katolicku" wali w „patrów", niczem w bęben.

Oto, jakich np. „chrześcijańskich" określeń o swych przeciwnikach politycznych używa ks. Weryński w ostatnim numerze „Piasta" z 25. października b. r. w artykule „Listy" przez siebie podpisanym.

Powiada tam między innemi „dopóki Lud Katolicki ujadał (!) na mnie" — „można było odgryzać się (!) różnym Świądrom" — „ujadanie Ludu Katolickiego nie pokieruje mnie na niewłaściwą drogę ku uciesze Świądrów i t. p. podjadków (!)". Następnie ks. Weryński nazywa księży-redaktorów... „niedowarzonymi redaktorami", doradza im „otrzeźwienie i spokój", twierdząc, iż „dotychczasowe występy wykazują stan chorobliwy i wprowadzają ferment nawet wśród księży". A wreszcie koronuje powyższą opinję o duchownych kolegach takiem dosłownem wypowiedzeniem się

„Dla kogo robi się to wszystko — trudno bardzo odgadnąć. W każdym razie — nie dla dobra kościoła i nie dla dobra ludu, który tęskni za zgodą małych i wielkich polityków ludowych i za spokojem na wsi".

„Ks. Henryk Weryński".

Inaczej mówiąc, ks. Weryński napiętnował kler dyjecezji tarnowskiej, grupujący się obok „Ludu Katolickiego", jako zespół niepoczytalnych warchołów politycznych, zatruwających zdrową i spokojną atmosferą wsi polskiej.

Komunikaty.

× KOŁO MŁODZIEŻY ROBOTNICZE P. P. S. zawiadamia, że do Kółka mandolinistów wpisywać się można u tow. Górnika w lokalu Rynek 8, I. p. oraz w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

× Z POLSKIEGO TOW. PRZYRODNIKÓW im. KOPERNIKA. Staraniem Lwowskich Towarzystw Naukowych odbędzie się dnia 29. b. m., we czwartek, o godz. 18-tej, w sali wykładowej Instytutu Chemicznego Politechniki Lwowskiej uroczysta akademja ku czci ś. p. Profesora Dra Stefana Niementowskiego. Na porządku dziennym: 1) Przemówienia Przewodniczących: T-wa Naukowego, T-wa Politechnicznego, T-wa Chemicznego i T-wa im. Kopernika: 2) wykład Profesora Dra Edwarda Suchardy „Działalność naukowa ś. p. Profesora Dra Stefana Niementowskiego".

× UCZESTNIKÓW PIERWSZEJ ZAŁOGI OBRONY LWOWA oraz Rodziny zmarłych wzywa się niniejszem do udziału w obchodach ku czci Nieznanego Żołnierza i 7-mej rocznicy rozpoczęcia bojów listopadowych, wedle następującego programu godz. 7.45 zbiórka obok lokalu Z. O. L., ul. Ormiańska 1. 2: godz. 3 popołudniu Doroczne Walne Zebranie w szkole im. H. Sienkiewicza: godz. 6-ta wieczorem Tradycyjne zebranie.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! W sobotę, dnia 31. bm. o godz. 7.30 rano w lokalu Związku przy ulicy Piekarskiej 53, zbiórka wszystkich członków dla wzięcia udziału ze sztandarem w uroczystościach uczczenia Nieznanego Żołnierza Polskiego.

W niedzielę, dnia 1. listopada b. r. o godzinie 4 popołudniu, w lokalu przy ulicy Piekarskiej 53 zbiórka członków Związku oraz członków chóru i Koła Mandolinistów i członków Związku Strzeleckiego oddział Sygniówka, dla wzięcia udziału w uczczeniu ś. p. legjonistów poległych w obronie Lwowa i pochowanych na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Sprawy partyjne.

× POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się dnia 30. października, o godz. 7 wieczór. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II p.

Uprasza się tow. Szczyrka, Bednarskiego, Białkowskiego, Cyganika, Hella, Fröhlicha, Hoffmana, Langa, Nahornego, Nowakowskiego, Pindyckiego, Sadowicza, Sokołowskiego, Skalaka, Smulikowską, Trawiecką Talarka, Żelaszkiewicza, Cegłowskiego, Dziurzyńskiego Kisielową, Mokłowską i Pirskiego o punktualne przybycie.

3— Zast. przew. Herschtal.

Jak długo można nosić parasol.

Niezwykłym rekordem poszczycić się może mister Ackermann z m. Plainfield, w stanie New Jersey, używa bowiem jednego i tego samego parasola już od lat 45.

Przed laty 45-ciu Ackerman założył się z pewnym Anglikiem o to, kto z nich dłużej używać będzie jednego i tego samego parasola i zakład wygrał. Anglik bowiem zgubił swój parasol po trzech dniach, Ackerman zaś używa swego dotychczas.

Że w ten sposób osiągnął rekord niebywały tego nie sposób zaprzeczyć. Przyznają to pisma angielskie, które z tego powodu ogłosiły ankietę wśród swoich czytelników, a jak z ankiety tej wynika, rekord angielski używania jednego i tego samego parasola przypada w udziale pewnemu londyńczykowi, posiadającemu jeden i ten sam parasol od lat 18-tu.

Ale i to jest rekord niezwykły, boć najlepiej świadczą biura przechowywania zgubionych rzeczy w komisarjatach policji, w zarządach tramwajów i kolei żelaznych o tem, jak wielu ludzi gubi parasole.

Nic dziw, że większość odpowiedzi na ankietę pism angielskich, wymieniła tylko dwa tygodnie, daleko już mniej — miesiące, a wielką rzadkość stanowiła odpowiedź: Dwa lata.

„Sześć już tygodni — brzmi odpowiedź pewnej pani — używam parasola, który mój mąż zabrał komuś przez nieuwagę“ „Do licha — woła pewien jegomość w odpowiedzi — przypomnieliście mi, że zostawiłem parasol mój w klubie“. Posiadam — pisze inny — parasol już od roku, ale używałem go dopiero dwa razy, gdyż nigdy deszcz nie pada, gdy wezmę go ze sobą“. „Już dawno — wzdycha jeszcze ktoś zrezygnowany — przestałem kupować parasole.“

Różne.

Ile wody wypija dziennie Warszawa?

Jak podają zapiski, w miesiącu wrześniu zużyła ludność Warszawy 2 miljony 985 tysięcy metrów sześciennych wody z filtrów miejskich. Na jeden dzień wypada więc 100 tysięcy metrów sześciennych czyli 100 miljonów litrów.

O reformę ubrania męskiego,

Brytyjski związek lekarski powziął uchwałę, aby rozpocząć energiczną akcję w kołach lekarskich celem przeprowadzenia zasadniczej reformy stroju męskiego.

Reforma ta polega na tem, żeby nie nosić długich niehygienicznych spodni, lecz krótkie „alpejskie spodenki do kolan“.

Kolana i część nóg mają być nieokryte.

Należy również wprowadzić miękki kołnierz, obnażający szyję, t. zn. u nas w Polsce „kołnierz Słowackiego“. Kapelusze i czapki powinno się zupełnie odrzucić.

Jeżeli zważymy, że ten ruch reformatorski wychodzi z Anglji, która o modzie męskiej niejako decyduje — będziemy mogli prawie napewno wywróżyć wszechświatowe powodzenie tym nowym „zdrowotnym“ kreacjom.

Ustawa o ojcowstwie w Rosji.

Podczas jesiennej sesji wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego zostanie wniesiony pod obrady projekt nowej ustawy o rodzinie i małżeństwie. Według obowiązującego dotychczas kodeksu sowieckiego może dziecko niemałżeńskie mieć kilku ojców. W wypadkach, kiedy nie mogło zostać sprawdzonem, kto jest ojcem dziecka, względnie kiedy matka utrzymywała stosunek z kilkoma mężczyznami, mogli być wszyscy zmuszeni do płacenia alimentów. W myśl nowej ustawy tylko jeden mąż może zostać uznany za ojca i ponosić odpowiedzialność wobec dziecka i matki.

Osobliwa trucizna.

Na dworach książęcych w Indjach używają nieraz dziwnego sposobu otrucia. Osobie, której dwór chce się pozbyć, wsypują do wina troszkę proszku djamentowego. Pijący nie jest w stanie poznać trucizny. Po chwili kryształki ranią naczyńka wewnętrzne i ofiara wśród bólów umiera.

Zanik prasy polskiej w Ameryce.

Jak donoszą z Ameryki, lewicowy „Nowy Świat oraz „Telegram Codzienny“ w Nowym Jorku połączyły się w jedno pismo. Jest to objaw zanikania prasy polskiej na wychodźtwie. Polak amerykański, o ile zna język angielski, woli kupować gazety angielskie, które oczywiście pod wielu względami górują nad prasą polską.

Z wydawnictw.

STEFANA KRZYWOSZEWSKIEGO „Rusałka“ wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych. Opowiadania Krzywoszewskiego pociągają nietylko swoim tematem, ale umiejętnością ich konstruowania.

Trafna i subtelna obserwacja, lekkość djalogu zawsze — na dnie duszy — czająca się uczuciowość, czynią z tych opowieści lekturę niezwykle zajmującą o poważnej wartości artystycznej.

—:::—

J. SOSNKOWSKIEGO: „AUTO. TY I JA“ wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. Powieść Sosnkowskiego odurza czytelnika swoją nieprawdopodobną świeżością i zupełnie swoistą poezją. — Czuć w niej prężność młodego, lecz dojrzałego talentu, czujnego na każde drgnienie serca, czy myśli człowieka w jego stosunku do ludzi i życia. Niema w niej żadnego spleśniałego motywu, zużytego w tysiącznych powieściowych akordach. Jest natomiast czar mocy, uroda młodości i oryginalność.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSADĘ SZOFERA przyjmie młody inteligentny człowiek, wolny od wojska. Referencje i świadectwa pierwszorzędne. Oferty łaskawie proszę skierować do Admin. Dzien. Ludow. pod »Inteligentny szofer«.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA jako pomocnik handlowy w dziale papieru. Zgłoszenia: Grünberg, Łokietka 4 a.

UCZEN z VIII kl. gimn. przygotowuje do zdawki do gimnazjum; udziela też lekcji z historji, geografji i polskiego z zakresu szkół średnich. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod »Korepetytor«.

UCZCIWY CHŁOPAK poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod »Uczciwy«.

UDZIELAM LEKCJI gry na skrzypcach po cenach przystępnych (10 zł mies.). — Zgłoszenia u p. Swatonia, Rzeźnicka 7.

INTELIGENTNA PANNA żyd. przyjmie posadę do dzieci za utrzymanie i mieszkanie. Zgłoszenia „Dziennik Lud“ »Inteligentna«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.